

Kaźmierz Karłowski

Z najnowszych orzeczeń Trybunału Roty Rzymskiej

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 3/3-4, 389-395

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. KAŻMIERZ KARŁOWSKI

Z NAJNOWSZYCH ORZECZEŃ TRYBUNAŁU ROTY RZYMSKIEJ

Exclusio boni fidei

Wyrok św. Roty z dnia 17.VI.1950 r. cor. Wynen (Dec. Rot. vol. 42 dec. 62 n. 2) podaje pods'awowe zasady szczegółowe dla ustalenia okoliczności wykluczenia dobra wierności małżeństwa, (bonum fidei) powodującego nieważność związku małżeńskiego. Nie wystarcza, — powiada wyrok, — by kontrahent postanowił sobie naruszać wierność w przyszłym małżeństwie i podtrzymywać w życiu małżeńskim niedozwolone stosunki łączące z trzecią osobą; nie jest bowiem jedną i tą samą rzeczą *naruszanie* prawa prawowitego małżonka (violare ius) i *pozbawienie* współmałżonka tego prawa (privare hoc iure). Nie zachodzi fakt pozbawienia małżonka prawa (ius) do wierności małżeńskiej jeśli kontrahent choćby już przed zawarciem małżeństwa miał nawet pozytywną intencję naruszania małżeńskiej wierności. Dla spowodowania nieważności związku z tego powodu konieczną jest rzeczą, by kontrahent pozytywnym aktem woli zaprzeczył swemu współmałżonkowi prawo jako takie (ipsum ius), tylko jemu przysługujące, i prawo to (totum vel ex parte) przyznał trzeciej osobie. Lecz podaje wyrok: „tale quid manifesto nonnisi rarissime accidit”, ponieważ zazwyczaj ludzie o lekkich obyczajach odróżniają prawo małżonka prawowitego, od zaspakajania grzesznych namiętności w stosunkach z innymi osobami. Gdyby jednak ktoś zastrzegł sobie przed zawarciem małżeństwa to prawo utrzymywania niedozwolonych stosunków z inną lub innymi osobami i to w formie warunku lub umowy (pactum), natenczas należałoby przyjąć, że wykluczył samo prawo (negatio iuris) i to powoduje nieważność małżeństwa. To samo stwierdzić by należało, gdyby wspomniane wykluczenie nastąpiło w formie pozytywnego aktu woli (mero positivo voluntatis actu). Tak przynajmniej teoretycznie stwierdzić by należało, — powiada wyrok, — gdyż w praktyce: „vix unquam taliter contrahens distinguit inter ius denegandum et abusum matrimonii”.

Nie wystarcza, — wywodzi wyrok (l.c. dec. 91 z d. 21.X.1950 cor. Heard) — by udowodnioną została intencja dopuszczania się cudzołóstwa, ani okoliczność, iż faktycznie cudzołożne stosunki miały miejsce przed zawarciem małżeństwa, lub, że po jego zawarciu stosunki te nie zostały zerwane, ani też fakt, że kontrahent tą intencję zachował, tj. mimo zawarcia małżeństwa cudzołożne te stosunki nadal podtrzymywać zamierza. Może bowiem równocześnie mieć ktoś intencję zawarcia małżeństwa (intentio contrahendi) i chcieć narażać przyjęte zobowiązanie (intentio obligationem violandi); to jednak nie powoduje nieważności małżeństwa.

Instruktywny w tym przedmiocie jest wyrok św. Roty z dnia 26.IV. 1958 r. cor. Lefebvre (Eph. Iur. Can. 1959 nr. 1—4 s. 222 n.).

Stan faktyczny był następujący. Pozwana po zawarciu małżeństwa nie zmieniła grzesznego swego życia. Krótko przed ślubem i bezpośrednio po ślubie trwała w swych złych nałogach, jak to kilku świadków zeznało; ponadto z biegiem czasu nie tylko gdzieindziej, lecz nawet w własnym swym domu oddawała się niedozwolonym stosunkom z innymi. Mąż ok. dwanaście razy, jak sam to podał, przebaczał żonie, aż wreszcie po upływie ok. czterech lat doszedł do wniosku, że niemożliwą jest rzeczą liczyć na jej poprawę. Zresztą żona wcale nie okazywała skruchy za swe postępowanie. To też sprawa znalazła się na w-kandzie sądowej.

Trybunał św. Roty, rozpatrując w instancji apelacyjnej tę sprawę, zaznaczył na wstępie w wyroku, że wykluczenie dobra wierności małżeńskiej (ius ad fidem excludi) nie jest „facilis probationis”, gdy nie miało miejsca stawienie warunku lub zawarcie umowy (pactum). Stąd należało zwrócić uwagę na zeznania stron i świadków, na dokumenta i na okoliczności dotyczące zawierania tego związku.

W niniejszym wypadku były wypowiedzi pozwanej z czasu przed ślubem i po jego zawarciu oraz jej zeznanie sądowe ponad wszelkie wątpliwość niedwuznacznie.

Pozwana zeznała: „Je savais les obligations du mariage chrétien mais je ne pouvais les accepter”. „Je pensais qu'il e'tait impossible de rester toute la vie avec un seul homme”. J'ai dit: oui, à l'église, mais dans mon fond je disais: non. Je refusais de me lier à lui pour toujours, parce que je sentais qu'il était impossible de rester toute la vie avec un seul homme”. Słowa te wzięte według swego brzmienia wyrażają pozytywny akt woli niedochowania wierności małżeńskiej.

To zeznanie pozwanej potwierdzone zostało stwierdzonymi faktami oraz zeznaniami powoda i świadków.

Przewód sądowy wykazał, że pozwana dopuściła się niewierności nie mniej, ni więcej, jak dwa dni przed i trzy dni po ślubie; także przed ukończeniem pierwszego miesiąca po zawarciu ślubu, znów dopełniła to samo wykroczenie; niemniej zachodziły w dalszym ciągu

w czasie pożycia małżonów te same wybryki. Taki sposób zachowania się pozwanej uwidaczniał najwyraźniej, że zupełnie zleceważyła sobie wierność małżeńską. Ten stan rzeczy mógł słusznie doprowadzić powoda do przekonania, że pozwana zawierała małżeństwo z złą intencją tj. wykluczenia wierności, — o czym przed ślubem nie wiedział

Dwaj świadkowie zeznali, że pozwana przed ślubem wyraźnie oświadczyła im, że wyklucza z małżeństwa obowiązek wierności. Inni znów świadkowie podali fakty, z których wnioskowali, że pozwana z całą pewnością wykluczała wsp. obowiązek.

Co do powodu (causa), dla którego pozwana wykluczyła wierność, podaje wyrok okoliczność, iż pozwana utrzymywała, że dla niej jest rzeczą niemożliwą współżyć przez całe życie tylko z jednym mężczyzną. „Quae sane sufficere videntur — powiada wyrok — ex eo quod omnimoda apparet certitudo e sua parte impossibilitatis aliter vivendi”.

Zaznacza wyrok, że z zeznań pozwanej oraz z faktów stwierdzonych co do jej postępowania wynika niewątpliwie, iż pozwana miała „firmam voluntatem fidei denegandi”; pragnęła bowiem „vitam pergere cum amicis”, a w ten sposób miała” positivum voluntatis actum fidelitatem excludentem”.

Chociaż wyrok zaznaczył, że nupturienci: „nonnisi rarissime cogitare de iure vel obligatione excludenda”, a stąd w wyjątkowych tylko wypadkach istnieje możliwość udowodnienia wprost i bezpośrednio, że akt pozytywny u danego kontrahenta istniał co do wykluczenia odnośnego prawa, to jednak w niniejszym wypadku materiał dowodowy był wystarczający, by dowód ten można było przeprowadzić. — Wyrok orzekł: *constat de nullitate*.

Conditio consensui apposita

W wyroku z dnia 5.I.1950 cor. Wynen (Dec. Rot. vol. 42 dec. 1 nr 2 n.) podała św. Rota dwa kryteria przydatne do rozeznania, czy w danym wypadku nadzwyczajnym zachodzi konsens uwarunkowany. — *Pierwszym kryterium* to okoliczność, czy odnośny kontrahent wysoko sobie cenił przedmiot postanowionego warunku (quantum aestimaverit). Im wyżej go sobie cenił, tym większe istnieje prawdopodobieństwo, że stawiał prawdziwy warunek. *Drugie kryterium* polega na stwierdzeniu, w jaki sposób zachował się kontrahent, gdy się spostrzegł, że przedmiot stawionego warunku nie istnieje, czyli że warunek w czasie zawierania małżeństwa nie był wykonany. Im prędzej zerwie dany kontrahent wspólne pożycie z tego właśnie powodu, tym skuteczniej wykazuje, że dał konsens uwarunkowany. Jeśli natomiast po przekonaniu się, że przedmiot stawionego warunku nie istnieje, jeszcze przez

szereg lat trwałby w pożyciu małżeńskim, upada bardzo ważny argument dla udowodnienia, że stawiony był warunek, choć dany kontrahent mógłby wprawdzie przytaczać racje, dla których nie zerwał pożycia wspólnego.

Zaznacza wsp. wyrok, że w każdym razie dla udowodnienia nieważności małżeństwa, warunkowo zawartego, wymaga się, by z moralną pewnością zostało udowodnione:

- 1) że konsens małżeński rzeczywiście aktualnie lub przynajmniej wirtualnie był uwarunkowany, oraz
- 2) by warunek w czasie zawierania małżeństwa nie był spełniony.

Co do określenia natury warunku podała św. Rota magistralny wyrok z dnia 18.III.1950 r. cor. Mattioli (Dec. Rot. vol. 42 dec. 24 n. 2-11).

Conditio — powiada wyrok — „est circumstantia cui alligatur consensus”. Warunek, który odpowiada tej definicji, jest warunkiem „de futuro contingenti”; zawiesza on ważność małżeństwa i sprawia, że kontrakt małżeński zostaje w zawieszeniu aż do chwili urzeczywistnienia się okoliczności niekoniecznej. Co do warunku daje Kodeks pr. kan. w can. 1092 odnośne normy. Poza tym t. zn. jeśli chodzi o warunki: de futuro necessario, vel de impossibilibus, vel contra matrimonii substantiam, aut de praeterito vel de praesenti, jest kontrakt małżeński natychmiast (statim) nieważny lub ważny.

Warunek, który z konieczności wynika z zachodzącej wątpliwości (ex dubio critur), nie wymaga sytuacji, by stan powątpiewania trwał aż do udzielenia konsensu małżeńskiego (status dubii permanentis). Wystarczy, by wątpliwość istniała wirtualnie t. zn. by kontrahent nie chciał odstąpić od raz powziętego zamiaru, chociażby aktualnie o sprawie tej już nie myślał, a tym więcej choćby już nie wątplił o istnieniu odnośnego przymiotu, tak bardzo pożądanego; tego rodzaju stan rzeczy wystarczy, by ewentl. spowodować nieważność konsensu. — Jak już wyżej wspomniano, ma wielkie znaczenie sposób zachowania się kontrahenta, gdy się spostrzeżł, że nie stało się zadość stawionemu przez niego warunkowi.

Dalej stwierdza wyrok, że do wywarcia przez dany warunek wpływu na ważność umowy małżeńskiej, konieczną jest rzeczą, by nie został on odwołany (revocata). To może nastąpić albo wyraźnie (explicite) n.p. przez świadczenie odwołujące, a więc wypowiedziane przeciwko okoliczności uwarunkowanej; albo w sposób domyślny (implicite) n.p. przez sposób zachowania się, z którego wynikałoby że kontrahent odstąpił od swego warunku; mogłoby to nastąpić, gdyby n.p. przed zawarciem ślubu kontrahent dowiedział się, że dotąd wymagany przez niego przymiot u współkontrahenta nie istnieje, a mimo to zawarłaby z nim małżeństwo, nie myśląc już o dawniej stawionym warunkowi.

Wyrok zaznacza, że nie można przyjąć zapatrywania, by warunek został odwołany, gdy kontrahent „matrimonio utatur, antequam sciat conditionem fuisse verificatam”. — Zasadą jest: si conditio fuerit revocata, id positivis argumentis probandum est, cum revocatio sit factum, quod evinci debet. (l.c. dec. 29 n. 2).

W końcu, gdyby warunek był stawiony i nie odwołany należy stwierdzić, — powiada wyrok (dec. 24 j. w.) — czy się spełnił, czy nie (num sit purificata). Od tego zależeć będzie ważność lub nieważność związku małżeńskiego.

Powracając do samego pojęcia warunkowego zezwolenia na małżeństwo instruktywnie wywodzi wsp. wyrok, mianowicie, że gdy zachodzi prawdziwy warunek (conditio) istnieje stan powątpiewania (status dubii); stan ten istnieje, mimo że kontrahent sądzi, że żądaniu jego stało się zadość. Nastawienie kontrahenta jest w istocie swej następujące: przystępuję do zawarcia ślubu, sądząc, że tym żądaniem uczynił współkontrahent zadość; ażeby jednak uchronić się od szkody, postanowiłem uzależnić mój konsens od istnienia rzeczywistego mego żądania. — Tak oto powstaje rzeczywisty warunek (veri nominis conditio), różniący się od błędu (error) poprzedzającego zawarcie ślubu i będącego przyczyną (causa) jego zawarcia, który jednak nie wpływa na ważność związku. (l.c. dec. 24 n. 5, 6).

Conditio de praesenti non impleta

W wyroku z dnia 28.II.1959 r. cor. C. Lefebvre (Fphem. Iur. Can. 1959 nr. 1/ s. 215 n.) rozpatrzyła Rota Rzymska nieważność małżeństwa z tytułu braku konsensu z powodu niespełnionego warunku co do terażniejszości.

Stan faktyczny był następujący. Powódka licząca lat 26 zapoznana pozwanego mającego lat 23 w czasie studiów; pozwany był wyznania protestanckiego. Powódka oświadczyła, że poślubić może tylko katolika; wtedy pozwany przyrzekł konwersję. Strony sprzyjały sobie bardzo; już przed ślubem doszło do stosunku cielesnego. Z nadmiernym pośpiechem zostało małżeństwo zawarte w kaplicy uniwersyteckiej. Zaledwie rozpoczęli podróż poślubną, oświadczył pozwany powódce, że swego wyznania nie zmieni, a także wyawił postanowienie ochrzcenia potomstwa w religii protestanckiej. Zaskoczona tym postanowieniem męża powódka wniosła o rozwód cywilny, jeszcze przed upływem roku po zawarciu ślubu i go uzyskała. Niebawem wniosła także skargę o nieważność małżeństwa do Sądu Kościelnego z tytułu warunku co do terażniejszości, a niespełnionego.

Po uzyskaniu pozytywnego orzeczenia w pierwszej instancji, sprawa znalazła się na wokandzie w Trybunale św. Roty w instancji apelacyjnej.

W podaniu *zasad prawnych* wyrok św. Roty zaznaczył, że gdy chodzi o t. zw. *conditio potestativa* t.j. gdy spełnienie warunku zależy od woli kontrahenta, wtedy istota rzeczy polega na *szczerości przyrzeczenia* co do spełnienia warunku. (*requiritur adimpletionis sincera promissio*). Natomiast powiada wyrok: *insincera promissio non adimpletae promissioni aequivalet*. Jednak udowodnienie tej okoliczności nie jest rzeczą prostą, zaznacza Rota. Często bowiem mówi się o „warunku”, gdy zachodzi tylko t. zw. zlecenie (*modus*) lub żądanie (*praerequisitum*), co nie wywiera wpływu na ważność konsensu małżeńskiego. Stąd powiada wyrok: *sub verborum cortice mens indaganda venit contrahentis*.

Dlatego zazwyczaj należy dochodzić, czy co do istnienia odnośnego wymogu zachodziła u danego kontrahenta jaka wątpliwość (*dubium*); to bowiem wskazuje na stawienie rzeczywistego warunku.

Niemniej ważną jest okoliczność, że wartość danego przyrzeczenia ustalić należy odnośnie do chwili zawierania małżeństwa. Może bowiem ktoś szczerze dać jakieś przyrzeczenie, lecz później może stopniowo dojść do przekonania, że niemożliwą jest dla niego rzeczą być spełnić, a mimo to zawiera ślub. Stąd szczerłość przyrzeczenia urzeczywistniać się musi w chwili zawierania małżeństwa, gdyż tylko w tym czasie wywiera przyrzeczenie wpływ na dojście do skutku umowy małżeńskiej.

Promissionis vero sinceritas praesumitur, cum bona fides regulariter admittenda sit, — powiada wyrok; *insinceritas e contra, cum factum sit, probanda est*.

Szczegóły *stanu faktycznego* danej sprawy przedstawiały się w sposób następujący. — Wiarygodność powódki i świadków była pewna, natomiast pozwany odmówił złożenia zeznania i podania świadków. Morale pozwanego pozostawiało wiele do życzenia. Kilka razy po ślubie żądał od żony pieniędzy za wyrażenie zgody, by mogła pójść w niedzielę na Mszę św., albo by wznowił swe ucześnie na naukę religii katolickiej, lub by syn został ochrzczony. Kilka też razy wskazało się, że w rzeczach ważnych dopuścił się kłamstwa. Matce powódki wręcz oświadczył że kłamstwo nie odgrywa u niego żadnej roli. Nie brak też było świadków, którzy podali, iż pozwany okazywał zły charakter i był brutalnym. — Te okoliczności przyczyniały się do nadania siły dowodowej zeznaniu powódki, iż pozwany niebawem po zawarciu ślubu odmówił przeprowadzenia konwersji. Sąd doszedł do wniosku, że jeśli pozwany tak postępował, i to w sprawach wcale nie błahych, dlaczego miałby inaczej się ustosunkować do swej konwersji?

Sprawą zasadniczą było najpierw stwierdzenie stawienia *warunku* przez powódkę. Sąd przyjął, że powódka rzeczywiście stawiała pozwanemu warunek poślubienia tylko katolika; nie ulega bowiem wątpli-

wości, że tak wielką wagę przypisywała wsp. przymiotowi kandydata do swej ręki, że wolała wydać się za innego konkurenta, którego miała, a który był katolikiem, chociaż ten nie odpowiadał jej ideałowi mężczyzny katolickiego.

Przedmiotem warunku nie była konwersja aktualnego konkurenta, lecz szczerze przyrzeczenie konwersji. Wynikało to z zeznań wielu świadków, którym zwierzała się p wódka; np. jeden z nich podał: „avant d'épouser R. elle voulait obtenir de ce dernier l'assurance qu'il se convertirait” itd. Podobnie zeznawali także inni świadkowie.

Druga sprawa zasadnicza dotyczyła *szczerości* przyrzeczenia ze strony pozwanego (*sinceritas promissionis*). Mimo braku zeznania pozwanego nieszczerłość przyrzeczenia wykazała się z jego pisma, które wysłał w czasie niepodejrzany do Trybunału pierwszej instancji. W piśmie tym wyraźnie uwydatnia się jego symulacja. Podawał bowiem, że im więcej otrzymywał przed ślubem instrukcji co do prawd wiary katolickiej, tym bardziej dochodził do przekonania, że ich uznać nie może. Jednak dodawał, że niemożność przyjęcia wiary katolickiej uświadomił sobie zbyt późno, by mógł być wycofać się od zawarcia małżeństwa. Przyznał więc symulację w czasie zawierania ślubu. — Wynikało to także z oświadczenia pozwanego wypowiedzianego już w czasie poślubnej podróży, kiedy wprost oznajmił powódce: „nie pragnąłem na serio stać się katolikiem, Kościół Katolicki sprzeciwia się”... Słowa te wypowiadał później dość często.

Co do powodu (*causa*) symulacji przyjął Sąd okoliczność, iż strony przed ślubem wielce sobie sprzyjały, niemniej „*in viri cupiditate*”, oraz że pozwany miał zamiar pojąć współmałżonkę z wyższej sfery towarzyskiej.

Orzeczenie opiewało: *constare de nullitate matrimonii*.

Ks. Kazmierz Karłowski